

Bogusław Kler\*

## Glosa do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 5.07.2019 r., VI SA/Wa 505/19

**TEZA WYROKU:** Aby oznaczenie zostało objęte zakazem przewidzianym przez przepis art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p., musi ono mieć wystarczająco bezpośredni i konkretny związek z rozważanymi produktami lub usługami, który pozwala danemu kręgowi odbiorców na natychmiastowe postrzeganie go, bez głębszego zastanowienia, jako opisu kategorii tych towarów lub usług lub jednej z ich cech. Warunkiem niezbędnym jest rozumienie przez znaczną część krajowych odbiorców znaczenia użytych w znaku określeń w języku obcym.

**TEZA GLOSY:** W ocenie zastosowania art. 129 ust. 2 pkt 2 albo nowego art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 3 p.w.p. wobec znaków towarowych obcojęzycznych należy uwzględniać również przepisy ustawy o języku polskim. Można je oceniać jako pozbawione znamion odróżniających, na podstawie art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p. (albo art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 4 p.w.p.), jeśli weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych.

Głosowany wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 5.07.2019 r., VI SA/Wa 505/19<sup>1</sup>, wydano w sprawie ze skargi na decyzję Urzędu Patentowego RP z 21.12.2018 r., którą Urząd utrzymał w mocy swoją wcześniejszą

\* Mgr inż. Bogusław Kler, rzecznik patentowy od 1997 r. Stały biegły sądowy z zakresu własności przemysłowej.

<sup>1</sup> Wyrok z uzasadnieniem zamieszczony w niniejszym zeszycie „Rzecznika Patentowego”, dostępny także w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych (orzeczenia.nsa.gov.pl). Również pozostałe powołane w glosie wyroki sądów administracyjnych dostępne są w tej bazie orzeczeń.

decyzję z 13.04.2018 r., odmawiającą udzielenia prawa ochronnego na znak towarowy słowny „**We care about Air**” – numer zgłoszenia Z.439819<sup>2</sup>. Sąd uchylił obie te decyzje, a wyrok jest już prawomocny.

Znak towarowy będący przedmiotem sprawy sądowoadministracyjnej zgłoszono do Urzędu Patentowego 5.03.2015 r., a zgłaszający: KLIMA-THERM Sp. z o.o. w Warszawie, żądał jego ochrony dla towarów, takich jak: urządzenia, aparatura i instalacje klimatyzacyjne, osuszające, grzewcze, wentylacyjne, chłodnicze (klasa 11 klasyfikacji nicejskiej). Zgłoszenie znaku obejmuje też usługi instalacyjne i remonty w zakresie montażu i konserwacji urządzeń i systemów wentylacyjnych, klimatyzacyjnych i ochrony środowiska (klasa 37) oraz usługi projektowo-konstrukcyjne i doradztwo w zakresie systemów ogrzewania, wentylacji i ochrony środowiska, doradztwo techniczno-organizacyjne związane z działalnością grzewczą, wentylacyjną klimatyzacyjną i ochroną środowiska (klasa 42).

Wszystkie słowa użyte w znaku towarowym według zgłoszenia Z.439819 są w języku angielskim, a w tłumaczeniu na język polski znaczą: „dbamy o powietrze” bądź „troszczymy się o powietrze”. Omawiany znak towarowy, będąc znakiem słownym, nie posiada oczywiście żadnych elementów graficznych.

Przyczyną odmowy udzielenia prawa ochronnego na wskazany znak towarowy był stawiany przez Urząd Patentowy zarzut, że oznaczenie zgłoszone do ochrony nie posiada zdolności odróżniającej, ponieważ składa się wyłącznie z elementów wskazujących na rodzaj oraz jakość towarów i usług, dla których je przeznaczono. Jako podstawę prawną odmowy Urząd wskazał przepisy ustawy z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej<sup>3</sup>, konkretnie art. 129 ust. 1 pkt 2 oraz art. 129 ust. 2 pkt 1 i 2 p.w.p. Powołany art. 129 ust. 1 pkt 2 p.w.p. stanowi, że nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, które nie mają dostatecznych znamion odróżniających, a ust. 2 tego artykułu objaśnia, na czym polega brak znamion odróżniających. W myśl kolejnych 3 punktów w art. 129 ust. 2 dostatecznych znamion odróżniających nie mają oznaczenia, które:

- nie nadają się do odróżniania w obrocie towarów, dla których zostały zgłoszone (pkt 1);
- składają się wyłącznie z elementów mogących służyć w obrocie do wskazania w szczególności rodzaju towaru, jego pochodzenia, jakości, ilości, wartości, przeznaczenia, (...) składu, funkcji lub przydatności (pkt 2).
- weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych (pkt 3).

Omówione przepisy, zawarte w art. 129 p.w.p., już nie obowiązują, uchylono je nawet przed datą wydania zaskarżonej decyzji, jednak miały zastosowanie w sprawie, ponieważ zgodnie z art. 315 ust. 3 p.w.p. spełnienie ustawowych

<sup>2</sup> Użycie w znaku wielkich i małych liter powtórzyłem za wyszukiwarką UPRP oraz za BUP 2015/13 (prawdopodobnie więc też za podaniem o udzielenie prawa ochronnego), choć z uwagi na zaklasyfikowanie przez Urząd znaku jako słowny, wielkość liter jest nieistotna.

<sup>3</sup> Obowiązujący w dacie zgłoszenia znaku towarowego był tekst jednolity ogłoszony w Dz.U. z 2013 r. poz. 1410 (dalej: p.w.p.).

warunków do uzyskania ochrony udzielanej przez Urząd Patentowy ocenia się według przepisów obowiązujących w dacie zgłoszenia. Mimo ich uchYLENIA, glosowany wyrok zachowuje aktualność, ponieważ poszczególne punkty z art. 129 ust. 2 p.w.p. znajdują się w art. 129<sup>1</sup> ust. 1 p.w.p. wprowadzonym ustawą nowelizującą Prawo własności przemysłowej, która obowiązuje od 16.04.2016 r.<sup>4</sup> Odpowiednikami punktów 1, 2 i 3 z uchylonego art. 129 ust. 2 p.w.p. są kolejno punkty 2, 3 i 4 w art. 129<sup>1</sup> ust. 1 p.w.p. po nowelizacji – każdy z nich w identycznym brzmieniu, zatem zostały jedynie przeniesione w inne miejsce tej ustawy.

Istotnym zagadnieniem objętym kontrolą Sądu w sprawie zgłoszenia znaku towarowego słownego „We care about Air” (Z.439819) była kwestia obcojęzycznego, konkretnie angielskiego, tekstu tworzącego ten znak. Zdaniem Urzędu Patentowego nieistotne jest, że zgłoszone oznaczenie jest angielskojęzyczne, gdyż – jak wskazują badania TNS OBOP – znajomość języków obcych w polskim społeczeństwie rośnie i coraz więcej rodaków nimi się posługuje. Urząd powołał się na trzy badania przeprowadzone w różnych latach, a jako najbardziej przydatne dla rozpatrywanej sprawy wybrał badanie z połowy roku 2005. Z tego badania Urząd wysnuł wnioski, że znajomość jakiegokolwiek języka obcego umożliwiającą czytanie w nim gazety, słuchanie radia lub oglądanie telewizji, deklaruje ponad połowa (55%) społeczeństwa, przy czym angielski jest na drugiej pozycji wśród trzech najpopularniejszych języków. W konkluzji z tych wniosków Urząd stwierdził, że prawie 1/5 respondentów byłaby w stanie przeczytać gazetę lub zrozumieć komunikat werbalny po angielsku, zatem znacząca część społeczeństwa zna ten język choćby minimalnie, a więc bez trudu rozumie, że towary dla których zgłoszono rozpatrywany znak towarowy, „dbają o czyste powietrze”, czyli znak – zdaniem Urzędu Patentowego – jest opisowy.

W glosowanym wyroku WSA zakwestionował to stanowisko Urzędu, zarówno w zakresie merytorycznej oceny znajomości przez Polaków języka angielskiego, jak i co do aktualności badań z 2005 r. W zakresie merytorycznym WSA zgodził się z zarzutami skargi, że wskazane przez Urząd wyniki badań TNS OBOP z 2005 r. nie powalają przyjąć, że przeciętni klienci znają angielski w stopniu pozwalającym zrozumieć treść przedmiotowego znaku towarowego. Z tych badań, zdaniem WSA, wynika, że jedynie 1/5 badanych spośród 55% deklarujących znajomość jakiegokolwiek języka obcego zna angielski na poziomie co najmniej minimalnym, a więc aż 89% nie rozumie tekstu „we care about air” i potraktuje go jako fantazyjny. Sąd podkreślił, że aby oznaczenie objąć przewidzianym w art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. zakazem udzielania praw ochronnych, musi ono mieć wystarczająco bezpośredni i konkretny związek z rozważanymi produktami lub usługami, który pozwala danym odbiorcom na natychmiastowe postrzeganie go, bez głębszego zastanowienia, jako opisu kategorii towarów lub usług lub jednej z ich cech.

W glosowanym wyroku WSA wskazał, że warunkiem niezbędnym do uznania znaku za opisowy jest rozumienie przez znaczną część krajowych odbiorców użytych w znaku towarowym obcojęzycznych określeń. Na takie

<sup>4</sup> Ustawa z 11.09.2015 r. o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej (Dz.U. poz. 1615).

kryteria oceny, czy znak towarowy w języku obcym jest w Polsce tylko opisowy, od dawna zwracał uwagę Naczelny Sąd Administracyjny, na przykład w wyrokach: z 20.03.2003 r., II SA 92/02, w sprawie znaku „HARTZLACK” (R.94640) oraz z 27.06.2007 r., II GSK 56/07, dotyczącym znaku „JAVEL” (R.145993).

W rozstrzyganej na podstawie ustawy z 31.01.1985 r. o znakach towarowych<sup>5</sup> sprawie znaku „HARTZLACK”, gdzie wyraz podobny „harzlack” (bez litery „T”) znaczy po polsku: lakier żywiczny, NSA uchylił decyzję unieważniającą ochronę. Sąd stwierdził że „Znak towarowy, zawierający w języku obcym treści informacyjne (...) posiada zdolność rejestracyjną, jeżeli dla znaczącej części krajowych nabywców, nieznających w dostatecznie dobrym stopniu tego języka, znak ten pełni funkcję odróżniającą co do pochodzenia towaru”. W rezultacie ochrona znaku „HARTZLACK” nie została unieważniona, wygasta z powodu nieprzedłużenia jej na kolejne 10 lat.

W sprawie znaku „JAVEL”, którego ochronę unieważniono z tej przyczyny, że na francuskim rynku słowo to jest elementem nazwy rodzajowej środka dezynfekującego („eau de Javel” – woda z Javel), NSA uchylając wyrok sądu I instancji zalecił sprawdzić, czy w takim znaczeniu nazwa owa funkcjonuje też w Polsce. Po powrocie sprawy do WSA, uchylono decyzję unieważniającą, a później Urząd Patentowy odmówił unieważnienia, w wyniku czego znak „JAVEL” jest nadal chroniony.

Wracając do znaku „We care about Air” oraz kwestii aktualności powołanych przez Urząd Patentowy badań znajomości języków, WSA zarzucił, iż przeprowadzono je około 15 lat przed datą orzekania. Tu jednak należałoby zauważyć, że miarodajny powinien być upływ czasu pomiędzy badaniami (połowa 2005 r.) a datą zgłoszenia znaku towarowego (5.03.2015 r.), czyli nieco mniej niż 10 lat, a nie do daty wydania wyroku. Jednak nawet ten 10-letni okres jest wystarczający do zdezaktualizowania się wyników badań, zwłaszcza że stopień znajomości języków obcych stale rośnie.

Słusznie w głosowanym wyroku sąd zakwestionował przywołanie przez Urząd, jako istotnych dla oceny znaku towarowego według zgłoszenia Z.439819, wyników badań z 2005 r. i to nie tylko z uwagi na ich nieaktualność. Wątpliwy, a co najmniej niepoparty uzasadnieniem decyzji z 21.12.2018 r., jest już sam wybór badania z 2005 r. jako „najbardziej użytecznego” oraz zawierającego miarodajne ustalenia. Urząd nie zadał sobie nawet trudu, by wyjaśnić, dlaczego to właśnie badanie uznał za najbardziej miarodajne wśród trzech, o których wspomniał, a nawet nie wskazał tych dwóch pominiętych<sup>6</sup>.

Ponieważ WSA orzeka na podstawie akt sprawy (art. 133 p.p.s.a.<sup>7</sup>), nie mógł merytorycznie ocenić rzetelności przywołanych przez Urząd badań ani tym bardziej, z własnej inicjatywy, szukać dodatkowych informacji o nich. Glosatorowi wolno więcej, wobec czego na stronie internetowej TNS OBOP odnalazłem wyniki badań z 2005 r., przywołanych w decyzji Urzędu Patentowego z grudnia 2018 r. oraz badań z czerwca 2015 r.<sup>8</sup> W badaniach z 2005 r. jest informacja, że

<sup>5</sup> Dz.U. z 1985 r. Nr 5, poz. 17 ze zm.

<sup>6</sup> Tekst zaskarżonej decyzji udostępniła mi pełnomocnik skarżącego.

<sup>7</sup> Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2018 r. poz. 1302 ze zm.), (dalej: p.p.s.a.).

<sup>8</sup> Badania nr 052/05 i K.041/15, dostępne na stronie internetowej Kantar Public: [tmsglobal.pl/archiwumraportow/](https://tmsglobal.pl/archiwumraportow/) (dostęp: 23.09.2021 r.) – najłatwiej szukać przez wybór roku ich publikacji.

niemal identyczne wyniki dał sondaż w listopadzie 2004 r. (różnice w granicach błędu statystycznego), zaś badania z 2015 r. zawierają, dla porównania, wyniki z 2000 r. Zatem tych badań w sumie było więcej niż 3 wspomniane w kontrolowanej decyzji, powinien być więc Urząd wskazać te 3 sondaże, spośród których wybrał ów z roku 2005 oraz lepiej uzasadnić ten wybór.

Wspomagając uzasadnienie glosowanego wyroku, w którym zawartą w zaskarżonej decyzji ocenę stopnia znajomości języków obcych przez Polaków Sąd uznał za błędną, chciałbym wskazać na niską przydatność tego typu badań jako dowodu uzasadniającego zastosowanie art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. Szczególnie dotyczy to wybranego przez Urząd Patentowy sondażu z 2005 r. Badania TNS OBOP, zarówno z 2005 r. wskazane w decyzji Urzędu, jak i z 2015 r. oraz przywołane w nich dla porównania wyniki z 2000 r., były sondażami opinii publicznej i dotyczyły samooceny respondentów co do znajomości przez nich języków obcych. Zatem to nie są wyniki egzaminu z języka obcego ani jakiegokolwiek testu na znajomość języków, lecz jedynie subiektywne oceny samych ankietowanych.

Wyniki sondażu z 2015 r. wskazują, że 3% Polaków deklaruje znajomość jednego języka obcego, mniejsza ich liczba znajomość 2, 3 lub 4 języków, a 44% badanych nie posługuje się żadnym językiem obcym. Spośród deklarujących znajomość co najmniej jednego języka, czyli w grupie 56% badanych, respondenci mieli do wyboru zadeklarowanie jednego z 4 stopni znajomości wskazanego przez nich języka. Wyniki sondażu w odniesieniu do angielskiego układały się w 2015 r. następująco (w nawiasach wyniki z 2000 r.): biegłą, bardzo dobrą, znajomość tego języka deklarowało 6% (4%) badanych; dobrą – 27% (14%); w stopniu podstawowym – 24% (13%), a słabą znajomość, obejmującą tylko niektóre zwroty i wyrażenia, deklarowało 7% (13%) badanych. Nieznajomość angielskiego w ogóle wskazywało 36% (57%) badanych, przy czym nie można tej grupy utożsamiać z ankietowanymi, którzy nie znają żadnego języka, mogą to być osoby znające język rosyjski, niemiecki lub inny, a nie angielski.

Wskazane powyżej procenty dotyczą osób deklarujących znajomość choćby jednego języka obcego (czyli 56% ogółu badanych), stąd po przeliczeniu ich, aby odnieść je do 100% respondentów, zmniejszą się one prawie dwukrotnie. Wobec tego sondaż z 2015 r. (w nawiasach z 2000 r.) wskazuje, że wówczas, zaokrąglając do pełnych punktów procentowych, swoją znajomość angielskiego oceniało: jako biegłą 4% (2%), jako dobrą 15% (8%), jako podstawową 13% (7%), a jako słabą 4% (7%) badanych. W sumie w 2015r., w którym zgłoszono rozpatrywany znak „We care about Air”, dobrą i bardzo dobrą znajomość angielskiego, we własnej ocenie, deklarowało 19% respondentów, a jakąkolwiek, poczynając od słabej – łącznie 33% badanych.

Badania z 2005 r., które Urząd Patentowy uznał za „najbardziej użyteczne”, obarczone są wadą wspólną z omówionymi powyżej badaniami z lat 2015 i 2000, to jest opierają się jedynie na samoocenie respondentów. Dodatkową wadą badań z 2005 r., podważającą ich wiarygodność, jest samo sformułowanie zadanego pytania. W tym sondażu z 2005 r. było tylko jedno pytanie: respondenci mieli odpowiedzieć, czy znają język obcy na tyle, aby czytać w tym języku gazetę, słuchać audycji radiowej lub oglądać w telewizji program bez napisów. Osoby, które uczyły

się jakiegokolwiek języka obcego, bez trudu mogą zauważyć, że w cytowanym pytaniu mieszczą się dwa różne stopnie znajomości języka. Do czytania gazety wystarczy niższa znajomość języka, bo można trudniejsze fragmenty przeczytać kilkakrotnie, porównać kontekst, ewentualnie sięgnąć do słownika. Natomiast by nadążyć za wartką narracją w radio lub telewizji, trzeba język obcy znać lepiej. Jak wskazano w powołanych przez Urząd Patentowy badaniach TNS OBOP z 2005 r., we wstępie do omówienia wyników sondażu, „rozumienie takiego przekazu medialnego wymaga dobrej znajomości języka, znajomość na poziomie podstawowym na ogół jest niewystarczająca”, przy czym nie wyjaśniono, czy chodzi o umiejętność czytania, czy słuchania obcojęzycznych tekstów. Mimo tak wysokiego progu znajomości języka, wyniki sondażu z 2005 r. – gdzie 23% respondentów deklaroowało umiejętność czytania i słuchania tekstów angielskich – są zaskakująco dobre w porównaniu z sondażem o 10 lat późniejszym (2015 r.), gdzie tylko 19% ogółu respondentów deklarowało znajomość angielskiego na poziomie dobrym i bardzo dobrym. Być może respondenci, mając do wyboru tylko albo zadeklarowanie bardzo dobrej znajomości języka obcego, albo przyznanie, że języka obcego nie znają, zaokrąglali w górę samoocenę swoich umiejętności.

Słusznie zatem WSA odmówił traktowania jako wiarygodnych wyników sondażu TNS OBOP z połowy 2005 r., na które w zaskarżonej decyzji powoływał się Urząd Patentowy. Jednak chwałę glosowany wyrok z pewnym poczuciem niedosytu, ponieważ w ramach kontroli stosowania art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. WSA nie dostrzegł jeszcze jednej ustawy, która moim zdaniem miałaby tutaj zastosowanie, a której niezastosowanie przez Urząd Patentowy można było objąć kontrolą. Sąd nie jest związany zarzutami skargi, lecz powinien kontrolować decyzję, w granicach sprawy (art. 134 p.p.s.a.), pod kątem zgodności z prawem, czyli z systemem różnych ustaw, a nie tylko z jedną z nich. Aktem prawnym, na który warto było spojrzeć w ramach kontroli zaskarżonej decyzji w sprawie zgłoszenia znaku „We care about Air”, jest ustawa z 7.10.1999 r. o języku polskim<sup>9</sup>.

Zgodnie z art. 7 ust. 1 u.j.p., w obrocie z udziałem konsumentów używa się języka polskiego (według art. 7 ust. 2 u.j.p., także w niektórych przypadkach obrotu z klientami, którzy nie są konsumentami), a nie można wykluczyć, że odbiorcami produktów, dla których zgłoszono znak towarowy „We care about Air” (Z.439819), będą również konsumenci. Obowiązek stosowania języka polskiego określony w art. 7 ust. 1 u.j.p. sprecyzowano w art. 7a ust. 1 u.j.p., który do informacji, jakie muszą być podane po polsku, zalicza między innymi nazewnictwo towarów i usług, oferty, ostrzeżenia dla konsumentów, instrukcje obsługi oraz informacje o właściwościach towarów i usług. Wyszczególnione w art. 7a ust. 1 u.j.p. „nazewnictwo towarów” dotyczy ich nazw rodzajowych bądź nazw rodzajowych odmian tych towarów, a nie nazw własnych, znaków towarowych lub nazw handlowych. Jednoznacznie wskazują na to art. 11 u.j.p. pkt 1 i 6, które *expressis verbis* stanowią, że art. 5–10 tej u.j.p., a więc także art. 7 ust. 1 oraz art. 7a ust. 1, nie dotyczą: nazw własnych, znaków towarowych, nazw handlowych oraz oznaczeń pochodzenia

<sup>9</sup> Tekst jednolity obecnie: Dz.U. z 2021 r. poz. 672, w dacie zgłoszenia znaku towarowego: Dz.U. z 2011 r. Nr 43, poz. 224 (dalej: u.j.p.).

(geograficznego) towarów i usług. Warto zauważyć, że określone w art. 7 ust. 1 oraz art. 7a ust. 1 u.j.p. rodzaje informacji dla konsumentów objętych obowiązkiem używania języka polskiego do opisu towarów i usług są zbieżne z ujętym w art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. (obecnie art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 3 p.w.p.) wyliczeniem typów informacji, na które nie udziela się praw ochronnych na znaki towarowe, z uwagi na opisowy charakter tych informacji.

Skoro art. 7 ust. 1 oraz art. 7a ust. 1 u.j.p. wymagają opisywania po polsku rodzaju towarów lub ich właściwości, jeśli przeznaczone są dla polskich konsumentów, to tym samym owe treści opisowe nie mogą być formułowane w językach obcych, bez względu na popularność danego języka i stopień jego znajomości zarówno w skali światowej, jak i w polskim społeczeństwie. Nie jest bowiem istotne, czy obcojęzyczne teksty będą po chińsku, czy po angielsku, gdyż zarówno jednych, jak i drugich nie wolno, w świetle ustawy o języku polskim, stosować do opisu towarów dla polskich konsumentów. Zatem błędna jest praktyka Urzędu Patentowego traktująca teksty w językach obcych jako mogące służyć do opisywania informacji, których dotyczy art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p. (obecnie art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 3 p.w.p.), skoro słów obcojęzycznych nie wolno stosować w tym charakterze, gdyż opisy muszą być po polsku.

Wyjątkiem od obowiązku stosowania języka polskiego w obrocie z udziałem konsumentów, jaki dopuszcza ustawa o języku polskim, są określenia należące do zwyczajowo stosowanej terminologii naukowej i technicznej. Tych bowiem określeń, zgodnie z art. 11 pkt 5 u.j.p., nie dotyczą przepisy art. 5–10 u.j.p., a więc także art. 7 ust. 1 oraz art. 7a ust. 1. Jednakże w kontrolowanej głosowanym wyrokiem decyzji Urząd Patentowy nie wykazał, by angielskie słowa „we care about air”, zwłaszcza użyte razem w zdaniu, należały do zwyczajowo stosowanej w Polsce terminologii naukowej bądź technicznej. Nie wykazał więc przesłanek pozwalających odstąpić od obowiązku stosowania języka polskiego.

Znana i stosowana zasada wykładni prawa brzmi: „nie należy interpretować przepisów prawa w sposób prowadzący do sprzeczności z innymi przepisami”<sup>10</sup>. Zawarta w kontrolowanej przez WSA decyzji wykładnia art. 129 ust. 2 pkt 2 p.w.p., w której Urząd Patentowy przyjął, że słowa „we care about air”, mimo iż angielskie, mogą służyć na rynku do opisu towarów przeznaczonych dla konsumentów mieszkających w Polsce, jest sprzeczna z art. 7 ust. 1 oraz art. 7a ust. 1 u.j.p. – a zatem taka wykładnia jest nieprawidłowa. Wynika z tego, że w ocenie stosowania art. 129 ust. 2 pkt 2 albo nowego art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 3 p.w.p. do znaków towarowych obcojęzycznych należy uwzględniać również przepisy ustawy o języku polskim. Uznanie obcych słów za opisowe można dopuścić, gdy weszły do terminologii naukowej lub technicznej (art. 11 pkt 5 u.j.p.).

Obcojęzyczne znaki towarowe można oceniać jako pozbawione znamion odróżniających na podstawie art. 129 ust. 2 pkt 3 p.w.p. (lub nowego art. 129<sup>1</sup> ust. 1 pkt 4 p.w.p.), jeśli zawarte w nich słowa weszły do języka potocznego lub są zwyczajowo używane w uczciwych i utrwalonych praktykach handlowych.

<sup>10</sup> L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 1998, s. 175.